

Alicja Kulecka
(Uniwersytet Warszawski)

Administracja angielska w polskiej literaturze pamiętnikarskiej i podróżniczej XIX wieku

Anglia w wieku XIX dla wielu polskich autorów była krajem „z wielu miar nader ważnym, w którym porządek społeczny we względzie naukowym, moralnym i politycznym doszedł do pewnego stopnia dojrzałości”¹. Utożsamiano ją już w pierwszym dwudziestoleciu XIX w. z modelem cywilizacji nowoczesnej, w której „naród” i jego „charakter”, „rząd” i „instytucje” stanowiły synonim stabilizacji i wysokiego poziomu rozwoju, zarówno gospodarczego jak i społecznego². Taka opinia powodowała, że kraj ten stawał się przedmiotem obserwacji i analiz służących powstawaniu refleksji nad czynnikami kształtującymi te standardy. Występowanie angielskiego modelu cywilizacyjnego nie ograniczało się do Wysp Brytyjskich. Dominacja w wielu regionach świata i dążenie do kontroli coraz to nowych obszarów powodowało upowszechnianie i przejmowanie tego wzorca i nadawanie mu większego zasięgu. Anglia i Anglicy stanowili w wieku XIX zarówno egzemplifikację kraju i narodu budującego swój ustrój na poszanowaniu prawa, doktrynach liberalizmu gwarantujących swobody obywatelskie, kontrolę władzy wykonawczej przez ustawodawczą jak i dążącego do „utrzymania przewagi swojej na morzu”³, co oznaczało panowanie nad różnymi rejonami Ziemi. Przedmiotem obserwacji i rozważań podróżników stawały się nie tylko zalety angielskiego systemu ustrojowego ale również motywy i metody dominacji politycznej w różnych miejscach świata. Czasem towarzyszyła im refleksja o systemie ustrojowym. Wydzielenie wizerunku administracji angielskiej z narracji o Anglii i Anglikach występującej w literaturze pamiętnikarskiej i podróżniczej nie zawsze było możliwe. Obserwatorzy rzadko koncentrowali swoje zainteresowania na systemie zarządzania. Z reguły stanowił on jeden z elementów obserwacji i refleksji dotyczącej kraju lub narodu.

¹ K. Lach-Szyrma, *Anglia i Szkocja. Przypomnienie o podróży roku 1820-1824 odbytej*, przypisami i posłowiem opatrzył P.Hertz, Warszawa 1981, s.11.

² Tamże, s.11.

³ M.Wiszniewski, *Podróż do Włoch, Sycylii i Malty*, przygotował do druku, pomnożył tekstami z rękopisów, opatrzył objaśnieniami i posłowiem H.Barycz, Warszawa 1982, s.368.

Wiek XIX stanowił okres bujnego rozwoju różnych form twórczości literackiej, w tym także tych, dla których zasadniczym motywem powstawania było dokumentowanie rzeczywistości. Wśród tego typu gatunków znalazły się literatura pamiętnikarska i podróżnicza. Spośród czynników kształtujących pierwszą z nich wymienić należy prądy kulturowe, w tym Romantyzm i zawarte w jego teorii dążenie do zapisu i analizy emocji i sfery uczuciowości. Na dynamikę rozwoju literatury podróżniczej wpływały zwiększające się możliwości przemieszczania i bezpośredniego poznawania coraz to nowych miejsc na Ziemi oraz rozszerzający się zasięg społeczny tego zjawiska. Obserwatorów i analityków Anglii, Anglików i związanego z nimi modelu administrowania podzielić można na dwie grupy. Jedną z nich stanowili zdecydowani anglofile, drugą osoby odbywające podróże w celach naukowych i turystycznych dążące do zachowania bezstronności w swoich opiniach i ocenach.

Rola Anglii jako czynnika kształtującego sytuację międzynarodową i ale również postawy i zachowania wobec polskich prób odzyskania niepodległości i innych form poszukiwania miejsca dla tożsamości narodowej na politycznej mapie świata była przedmiotem rozważań historiograficznych⁴. Niniejsze refleksje oparte zostały na źródłach służących badaniu mentalności. Celem stało się ukazanie wizerunku tego znaczącego dla dziejów powszechnych kraju prezentowanego w dziełach publikowanych, kierowanych do różnych grup społecznych.

Anglia jako model cywilizacyjny⁵.

Jednym z podróży pierwszej połowy XIX w. udających się do Anglii był Krystyn Lach Szyrma. Jego wyprawa nie była przypadkowa. Podróżny należał do kręgu osób związanych z rodziną Czartoryskich, pasjonatów angielskiej kultury politycznej, admiratorów monarchii parlamentarnej⁶. Wspierany finansowo przez Konstantego Czartoryskiego jemu właśnie dedykował dzieło „Anglia i Szkocja. Przypomnienie z podróży roku 1820-1824 odbytej”. Stanowiło ono opis kraju w formie relacji podróżniczej. Dzieło posiadało aprobatę cenzury Królestwa Polskiego. Przyjęta konwencja opowiadania wynikała zarówno z chęci uczynienia atrakcyjną narracji jak i zdania sprawozdania z pobytu w miejscach budzących zainteresowanie i zachwyty, posiadających wszystkie cechy osobliwości

⁴ Zob. m.in. J.Dutkiewicz, *Anglia a sprawa polska w latach 1830-1831*, Łódź 1967; Z.Jagodźiński, *Anglia wobec sprawy polskiej w okresie Wiosny Ludów 1848-1849*, Warszawa 1997

⁵ Problemem tym poświęcił rozprawę W.Lipoński - *Polska a Brytania 1801-1830: próby politycznego i cywilizacyjnego dźwignięcia kraju w oparciu o Wielką Brytanię*, Poznań 1978; zainteresowanie angielskim Krystyna Lacha-Szyrmy i Karola Sienkiewicza

⁶ Kwestia ta była przedmiotem wielu rozważań historiograficznych, podsumowanie ich zawarte zostało w cytowanej publikacji W.Lipońskiego - *Polska a Brytania 1801-1830: Próby politycznego i cywilizacyjnego dźwignięcia kraju w oparciu o Wielką Brytanię*, Poznań 1978; zainteresowanie angielskim systemem politycznym widoczne było także w zapiskach sporządzanych przez Adama J.Czartoryskiego w czasie podróży do Anglii w 1789 r. zob.: 1789. *Notatki czynione podczas podróży do Anglii*, [w] A.J.Czartoryski, *Pamiętniki i memoriaty polityczne 1776-1809*, wybrał, opracował i przypisami opatrzył J.Skowronek, Warszawa 1986, s.480-503.

cywilizacyjnych, stanowiących także model godny adaptowania w innych, także polskich realiach. Wśród czynników kształtujących treść dzieła wskazać także należy na obowiązki wobec mecenasa oraz konieczność uzyskania aprobaty cenzury. Autor musiał dokonywać selekcji treści i ocen. Z punktu widzenia rozważań o biurokracji pojawia się pytanie – jakie miejsce w tej bogatej i wielowątkowej relacji zajmowało opowiadanie o administracji tego kraju i jej społecznych funkcjach? Próbuując udzielić odpowiedzi na pytanie wskazać należy, że w relacji K.Lacha-Szyrmy prawie niewidoczna stawała się sprawa Karoliny Brunswickiej, żony Jerzego IV. Relacja o niej zapewne nie mieściła się w konwencji opowiadania o monarchii akceptowanej przez władze polityczne Królestwa Polskiego. Ten ważny, z punktu widzenia dyskusji o władzy, jej rolach społecznych, wątek, nie mógł być podjęty z tego powodu, że najprawdopodobniej dzieło nie uzyskałoby aprobaty cenzury. Drugim istotnym, ale nie widocznym w relacji K.Lacha – Szyrmy zjawiskiem, były problemy reformy prawa wyborczego w Anglii. Autor „Anglii i Szkocji” koncentrował swoje opowiadanie na zagadnieniach rozwoju kultury, nauki, ekonomiki, cywilizacji miejskiej, zatem tematach budzących mniej emocji politycznych.

Karol Sienkiewicz udał się do Anglii także na zlecenie Czartoryskich. Jego zadaniem było poszukiwanie książek do biblioteki rodowej w Puławach. Podróż finansował Adam Jerzy Czartoryski⁷. Relacja z niej przybrała formę dziennika, który nie został jednak opublikowany za życia autora. Wydano go dopiero w 1953 r. Odnaleziony dziennik stanowił zapewne materiał roboczy dla planowanej relacji z podróży. Jego zaletę stanowi niewątpliwie fakt, że nie został zmodyfikowany i ocenzurowany. Nie uczynił tego zarówno sam autor gdyż nie poddał go redakcji jak i urząd cenzorski. Można więc przyjąć hipotezę, że w dzienniku zachowały się zapisy oddające opinie, wrażenia, refleksje Karola Sienkiewicza, młodego ziemianina z Kalinówki, takie, jakie powstawały i towarzyszyły mu w latach 1820-1821.

W obszernym opisie Anglii autorstwa K.Lacha – Szyrmy jako znaczącej strefy kulturowej Europy rozważania dotyczące zarządzania nie zajmują zbyt wiele miejsca. W relacji wspomnianego autora administracja po raz pierwszy pojawiła się jako organizator doskonale urządzonego systemu pocztowego opartego na mailcoach⁸. Podróże odbywane dyliżansem rządowym zaprezentowane zostały jako tanie i wygodne. Dobrze zorganizowany system mailcoach stał się wzorem dla przedsiębiorców prywatnych. Oferta rządowa i niepubliczna nie stanowiły przy tym dla siebie konkurencji. Jak podkreślał K.Lach – Szyrma „W obydwóch cena jest stała i nie ma targu, wygody jednakowe”⁹. Stwierdzenie to zawierało wyraźne wskazanie, że wymagania i oczekiwania wobec przedsiębiorstw prywatnych i państwowych niczym się nie różniły.

⁷ K.Sienkiewicz, *Dziennik podróży po Anglii 1820-1821*, z rękopisu wydał, wstępem i komentarzem opatrzył B.Horodyski, Wrocław 2007 [pierwsze wydanie 1953].

⁸ K.Lach-Szyrma, *Anglia i Szkocja...*, s.24.

⁹ Tamże.

K. Sienkiewicz odnotował natomiast fakt, że pobyt w krajach cieszących się wolnością polityczną wpływał na intensyfikację zainteresowań sprawami publicznymi. Zauważył: „We Francji zacząłem się mocno interesować walką liberalnych z rządem, w Londynie sprawa królowej lub reformatów znacznie mnie obchodzić”¹⁰. Pesymistycznie komentował jednak: „(...) a wszystko to cóż doda szczęściu mojemu ? Nowych trosk, a żadnego wesela.”¹¹. Wolność polityczna i związana z nią możliwość poszerzenia zainteresowań sprawami publicznymi ocenione zostały nie jednoznacznie z tego głównie powodu, że nie dawały gwarancji szczęścia osobistego.

Obserwacja społeczności dużego miasta przez K.Lacha - Szyrmę doprowadziła do wyróżnienia grupy „biurzystów” a zatem osób uprawiających określony zawód kojarzony z pracą polegającą na wykonywaniu różnych czynności administracyjnych. Z punktu widzenia podróżnika przybywającego z Warszawy tworzyli oni środowisko stosunkowo dobrze uposażone. Ich dość wysoki status majątkowy demonstrował się w możliwości udawania się do pracy dylizansem nie zaś pieszo¹². Fakt że ten sposób podróżowania po mieście był trudno osiągalny dla przybyszów z ziem polskich wspieranych finansowo przez mecenasów czyli zlecających im różne czynności arystokratów, potwierdziła także relacja Karola Sienkiewicza. Poruszanie się po Londynie pieszo było traktowane jako oznaka niskiego statusu społecznego. Zaprezentowani przez K.Lacha - Szyrmę biurzyści nie należeli do tej kategorii.

Szczególnie atrakcyjnym miejscem zwiedzania i opisu stworzonego przez podróżników były wielkie miasta. W Anglii zaliczano do nich Londyn, w Szkocji zaś Edynburg. Wielkie miasta z reguły traktowano jako czynniki decydujące o istocie i wizerunku cywilizacji nowoczesnej. Pełniły one rolę jej centrów, miejsc wyznaczających standardy dla innych, mniejszych ośrodków. Przedmiotem refleksji stały się także instytucje decydujące o obliczu nowoczesnej polityki i gospodarki. Giełda londyńska cieszyła się zainteresowaniem jako istotny czynnik kształtujący pozycję kraju w świecie. Opisując Londyn K.Lach - Szyrma podkreślał rolę, jaką odgrywała City. Celem stworzonej narracji o miejscu gromadzącym „kapitalistów i bankierów” stało się szczególnie wskazanie, że jej oddziaływanie wykraczało daleko poza granice Anglii. Pisał o tym: „Spekulanci ważą tu nie tylko sprawy własnego kraju, lecz wszystkich ludów na kuli ziemskiej. Nie jeden najbiegłęjszy ekonomik polityczny i dyplomatyk znalazłby, czego od nich się nauczyć”¹³. City zaprezentowana została jako czynnik decydujący o losach wielu rządów a przez to i narodów. Opis ten ukazywał słabość władzy politycznej. Jej siła została zakwestionowana poprzez moc pieniądza. Władza polityczna stanowiła jedynie kreację bankierów. Politycy ukazani zostali jako marionetki w ich rękach. Opis City

¹⁰ K.Sienkiewicz, *Dziennik podróży po Anglii...*, s.5.

¹¹ Tamże.

¹² K.Lach-Szyrma, *Anglia i Szkocja...*, s.32.

¹³ Tamże, s.33.

posłużył do podkreślenia roli pieniądza jako czynnika kształtującego zachowania elit rządzących różnych krajów oraz wskazania na uniwersalizm i rozległość jego działania, a także skuteczność również poza granicami politycznymi. W tej relacji sfera polityczna została ukazana jako służebna wobec ekonomii.

Przedmiotem zainteresowania podróżnych był przede wszystkim angielski system parlamentarny. Do obowiązków należało obejrzenie Izby Lordów i Izby Gmin, najlepiej w trakcie obrad. Stanowiło to punkt honoru podróżnego, zwłaszcza takiego, który odwiedzał obce kraje przede wszystkim z powodów intelektualnych. Do tego grona należeli zarówno Krystyn Lach -Szyrma jak i Karol Sienkiewicz. Odrębną pozycję w angielskim systemie parlamentarnym pełnił król. Wymienieni podróżnicy odwiedzali Anglię w czasie gdy funkcję tę pełnił Jerzy IV. Król był postacią kontrowersyjną¹⁴. W opisie K.Lacha - Szyrmy funkcja ta jednak została potraktowana jako symbol stabilności państwa angielskiego. Postać i osobowość monarchy została wyraźnie oddzielona od jego roli ustrojowej. Funkcja urzędu królewskiego ukazana została jako „pamiątka” i dekoracja służąca integracji różnych terytoriów Wielkiej Brytanii oraz grup społecznych. Tradycjonalizm, oznaczający także przywiązanie do tytułów, niekoniecznie istotnych ustrojowo, wskazany został jako cecha charakterystyczna mentalności brytyjskiej. Jako przykład dla ilustracji tego zjawiska posłużyło posłuchanie królewskie w Edynburgu. Uczestniczyło w nim mnóstwo osób, przeważała jednak szlachta szkocka. Jej obecność miała decydujący wpływ na charakter tego wydarzenia. Ubrana w swoje tradycyjne stroje, stanowiące znakomite tło dla postaci królewskiej, budziła zdziwienie oraz komentarze pozostałych zgromadzonych. Przepych zaprezentowany poprzez stroje spotkał z niezrozumieniem i krytyką. Klany szkockie demonstrowały swoje przywiązanie do tradycji oraz niechęć wobec zmian społecznych. W okresie dyskusji o reformie prawa wyborczego ta prezentacja mogła zostać potraktowana również jako deklaracja polityczna. Przez pozostałych uczestników ubiór ten traktowany był jako archaiczny, wojownicza prezencja budziła jedynie zdumienie. K.Lach-Szyrma tak komentował to wydarzenie: „Wódz Glengarry jechał otoczony ludźmi swego klanu, ci koło karety jego biegli z rusznicami na ramionach. Postać ta zbrojna i dzika na wejrzenie a przypominająca godło herbu szkockiego „Nemo me impune la cessit” (Nikt mnie bezkarnie nie obrazi) dziwnie się wydawała wśród spokojnego i cywilizowany ubiór noszącego ludu”¹⁵. Król wystąpił w stroju szkockim. W czasie posłuchania obowiązywały ubiory zgodne z etykietą dworską. Odbiegały one od strojów noszonych

¹⁴ P.Johnson w „Historii Anglików” wskazał na wiele wydarzeń czyniących z Jerzego IV taką właśnie postacią - niezbyt dobre relacje z parlamentem, także z powodu utraty, a tym samym braku mentora politycznego, wykorzystywanie przez parlament żony Karoliny Brunswickiej do gier i przetargów parlamentarnych, brak dobrych relacji pomiędzy małżonkami, brak szacunku i wzajemne zdrady, także dość późny wiek, w jakim królowi przypadła władza samodzielna, wszystkie te czynniki doprowadziły do procesu Karoliny Brunswickiej przed parlamentem i dyskusji nad władzą królewską na forum parlamentu i łamach czasopism, zob. P.Johnson, *Historia Anglików*, tłum. J.Mikos, Gdańsk 2002, s.278 - 281.

¹⁵ K.Lach-Szyrma, *Anglia i Szkocja...*, s.58

współcześnie. Te nie funkcjonalne stroje, swoisty zabytek przeszłości, potraktowane zostały jako nie koniecznie niezbędny hold dla tego państwowego widowiska¹⁶.

W czasie angielskich podróży Krystyna Lacha Szyrmy i Karola Sienkiewicza jednym z bardziej bulwersujących tematów była sprawa Karoliny Brunszwickiej, żony Jerzego IV. Król dążąc do wymuszenia na Karolinie zrzeczenia się praw do tytułu królowej, w sytuacji gdy obejmował pełnię władzy w 1820 r., zarzucił jej zdradę małżeńską. Oskarżenie służyć miało oddaleniu jej pretensji to tytułu i uzyskaniu rozwodu. Proces odbywał się przed parlamentem. Królowa była przesłuchiwana w Izbie Lordów. Fakt, że Jerzy IV był hazardzistą i kobieciarzem znany był opinii publicznej. K.Sienkiewicz odnotował dyskusje w Izbie Gmin nad tą sprawą. Mówcy wskazywali, że król „sam jest w tej zbrodni, o którą oskarża żonę”¹⁷. Sprawa ta wyraziście ukazywała, że w angielskim systemie politycznym król podejmując określone decyzje musiał liczyć się z faktem, że sprawy prywatne będą przedmiotem debaty publicznej. Monarchia w systemie parlamentarnym była pozbawiona ochrony przed krytyką. Zdziwienie przybysza z Cesarstwa Rosyjskiego, jakim był Karol Sienkiewicz, budził też fakt, że w Anglii nikt nie ścigał karykatur wyśmiewających króla. Usiłował dociec, dlaczego tak się dzieje. Od swoich rozmówców uzyskał wyjaśnienie, że „Te karykatury uważają się za żarty bez konsekwencji, niewarte uwagi”¹⁸.

Podróżnicy XIX w. zajmowali się również problemami organizacji więzień w Anglii. Do tego grona należał także Krystyn Lach – Szyrma¹⁹. System więziennictwa angielskiego wydawał się przedmiotem godnym uwagi i podziwu oraz wartym opisu. Autor „Anglii i Szkocji” zaprezentował go jako efekt programów i działalności poszczególnych jednostek. Czołowe miejsce w jego stworzeniu przyznane zostało Johnowi Howardowi (1726-1790). Ten brytyjski filantrop stał się bohaterem, który stworzył nowe ideologiczne a przy tym rewolucyjne podstawy działalności więzień. Ich źródło stanowiło nowatorskie spojrzenie na człowieka dopuszczającego się czynów kryminalnych. Taka postawa spowodowała, że więzienia zaczęto traktować jako miejsca odbywania kary. Ta ostatnia zaś została potraktowana jako doświadczenie, które prowadzić miało do przywrócenia skazanego społeczności, nie zaś do jego destrukcji fizycznej i mentalnej. K.Lach – Szyrma ukazał J.Howarda jako osobę, która odkryła nowe, nieznanе dotąd przestrzenie zainteresowań społecznych. Stanowiły je: więzienie, skazańcy i przywracanie ich społeczeństwu. K.Lach – Szyrma dążył do podkreślenia dynamiki,

¹⁶ K.Lach-Szyrma, *Anglia i Szkocja...*, s.58.

¹⁷ K.Sienkiewicz, *Dziennik...*, s.14.

¹⁸ Tamże, s.12.

¹⁹ Zainteresowanie problemami więziennictwa pod kątem jego modernizacji widoczne było również w działalności i poglądach innych członków elit intelektualnych Królestwa Polskiego zob. m.in. Fryderyk Skarbek biogram: K.Bartoszyński, S.Kieniewicz, *Skarbek Fryderyk Florian (1792-1866)*, [w] *Polski Słownik Biograficzny*, t.38, 1997-1998, s.9; o przełomie w mentalności dotyczącym traktowania więźnia zob. obszernie: E.Kaczyńska, *Człowiek przed sądem. Społeczne aspekty przestępczości w Królestwie Polskim 1815-1914*, Warszawa 1982.

z jaką te nowe idee rozpowszechniały się w innych krajach. Oceniał to następująco: „Nie minęło jeszcze pół wieku, jak domy takowe w całej Europie przedstawiały najsmutniejszy widok: będąc przeznaczone na pobyt odrzutków rodu ludzkiego, nikt o nie nie dbał, byłby nawet poczytywał sobie za ublżenie, gdyby o nim powiedziano, że się zajmował łotrami, złodziejami, zbrodniarzami. Przesąd ten utrzymywał się między ludźmi od wieków, dopóki nie zjawił się nieśmiertelny i pełen ludzkości Howard”²⁰. Ta przemiana w spojrzeniu na człowieka więzionego i odejście od formuły „łotra, złodzieja, zbrodniarza” wykluczonego na zawsze ze społeczeństwa i zastąpienie jej stwierdzeniem, że mimo popełnionych przestępstw to jest nadal człowiek „choć hańbą okryty”, „wzgardą poniżony” nie tracący jednak „prawa do politowania”²¹. Za twórcę nowego systemu więziennictwa, oznaczającego także nowe spojrzenie na słabości człowieka, uznana została wybitna osobowość oraz jej siła i umiejętność czynienia swoich idei atrakcyjnymi społecznie. Działalność taka wymagała wielkiej odwagi. J.Howard nie wahał się przed odkryciem więzień stanowiących „jaskinie, w których plugawość, zgniłe powietrze, niedostatek żywności i okrycia stawać się mogły przyczyną śmierci, zanim został wydany wyrok”²² Nowy porządek więzienny ukazany został jako system, którego twórcą był jeden człowiek. Administracja zakładów karnych zaprezentowana została jako dzieło jednostki. Nie wskazywano tu na wysiłek zbiorowy. Program pracy z więzionymi został ukazany jako efekt rozwoju refleksji J.Howarda przez Jamesa Neilda(Nielda) (1744-1814) i Thomasa Fowella Buxtona (1786-1845). Tego ostatniego przedstawiono jako jednego z pierwszych, który odważył się postawić swoją stopę w więzieniach w celu bezpośredniego zapoznania się z panującymi w nich warunkami²³. Więzienia angielskie, dzięki zastosowaniu teorii Howarda i Buxtona w ich organizacji posłużyć miały „jako wzór do naśladowania”²⁴. Systemy więzienne, a zwłaszcza wola ich reformowania, prezentowane były jednak także jako efekty recepcji idei resocjalizacji wśród elit rządzących. Tak potraktowana została misja Fryderyka Skarbka, której celem było zapoznanie się z „urządzeniami więzień”. Zaprezentowana została jako wynik „troskliwej opieki rządu” Królestwa i zwrócenia przezeń uwagi także na ten dział administracji.

W trakcie prowadzenia analiz dotyczących cech nowoczesnego „urządzenia więzień” ze szczególną uwagą potraktowano program wprowadzenia pracy jako podstawowego środka resocjalizacji. Ukazano także przykład jego zastosowania. Był nim dom poprawy – House of Correction na Cold Bath Fields zorganizowany zgodnie z programem J.Howarda. Oprócz tego, że praca służyła „pożytecznemu zatrudnieniu” i była powodem „braku czasu do złego”, to przynosiła także dochód czyniący więzienia nie kosztownymi dla społeczeństwa. Widoczne tu było

²⁰ K.Lach-Szyrma, *Anglia i Szkocja...*, s.380.

²¹ Tamże.

²² Tamże.

²³ Tamże, s.381.

²⁴ Tamże, s.382.

poszukiwanie idealnych rozwiązań. Charakteryzowały się one umiejętnym łączeniem różnych celów, w tym przypadku edukacyjnego i ekonomicznego.

Więzienia ukazywane były także jako miejsca eksperymentów socjologicznych, ukierunkowanych na poprawę efektywności systemu pracy z więźniami i przywracania ich społeczeństwu. Takim miejscem był dom poprawy „Penitentiary” położony nad Tamizą, na oddalonym placu za miastem. Budowla, w której został zlokalizowany, składała się z siedmiu oddzielnych skrzydeł. Stykały się one ze sobą tworząc sześciokątny dziedziniec. Kształt budowli został podporządkowany idei edukacji przestępców po podziale ich według „rodzaju i wielkości przewinienia”²⁵. W domu poprawy cele były dobrze urządzone, zaopatrzone w światło i opał. Wprowadzono w nim także odrębne cele dla kobiet i mężczyzn oraz zasadę dozoru przez tą samą pleć. Takie rozwiązanie sprawiło, że wśród dozorców więziennych pojawiły się kobiety. Potraktowane to zostało jako rozwiązanie nowatorskie²⁶.

Polscy podróżnicy po Anglii odnotowywali także humanitarny stosunek prasy do więźniów. K.Lach-Szyrma wspominał o publikacji dotyczącej skazanego Polaka. Z pewnym zdziwieniem odnotował: „Wydawca gazety wystawiał go jako człowieka nieszczęśliwego, który „zaznał lepszych dni”, ubolewając w długim artykule nad jego losem.”²⁷ Komentując treść informacji prasowej dodawał: „Artykuł ten był tak mocno napisany z wyrzutami nawet dla samych sędziów, że każdego czytającego musiał zwrócić uwagę, mnie zaś tym bardziej musiał obchodzić”²⁸. Taka postawa wobec więźnia została potraktowana jako nie zwyczajna i charakterystyczna dla mentalności angielskiej.

Istotnym czynnikiem wpływającym na działalność administracji angielskiej była prasa. Pełniła ona w wieku XIX wiele funkcji. Pierwszą z nich było informowanie o różnych problemach pojawiających się w działalności poszczególnych instytucji. Ze szczególną uwagą śledzone były obrady obu izb parlamentu. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że wszystko to, co tam trafiało, następnie znajdowało odzwierciedlenie w prasie. Charakterystyczny był tu sąd syna Williama Wiberforce’a zacytowany przez Karola Sienkiewicza wskazujący, że przekazanie sprawy Karoliny Brunswickiej, żony Jerzego IV, na to forum było wystawieniem jej na widok opinii publicznej²⁹. Z pewnością w tej ocenie znalazła się krytyka zbyt dużej roli, jaką w angielskim systemie politycznym odgrywał parlament. Przekazywanie mu spraw małżeństwa królewskiego interpretowane było jako „oddawanie” gminowi.

Analiza prasy, poszczególnych tekstów w niej publikowanych, stanowiła codzienny obowiązek elit politycznych. Stosunek do czasopism i siła ich oddziaływania, umieszczanych w nich opinii została ukazana na przykładzie domu

²⁵ Tamże, s.383.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s.323.

²⁸ Tamże.

²⁹ K.Sienkiewicz, *Dziennik...*, s.32.

William Wilberforce'a, członka Izby Lordów, polityka znanego z działalności na rzecz zniesienia prawa do handlu niewolnikami. Analizą prasy zajmował się zarówno sam polityk jak i jego rodzina. Obowiązkowa była znajomość różnych tytułów. Nie należało do dobrego tonu ujawnianie sympatii prasowych. Dobrze widziany i oceniany był brak demonstracji jakichkolwiek uczuć i ocen. K.Sienkiewicz odnotował w swoim dzienniku scenę z pytaniem skierowanym do syna W.Wilberforce'a, o to, która z gazet jest najlepsza. Ten udzielił prostodusznej odpowiedzi i wskazał „Times'a”. Reakcja ojca była nieoczekiwana: „zaczął się rzucać i grymasy robić, ale nie rzekł ani słowa, syn to zrozumiał i zaczął się tłumaczyć, że ta gazeta najlepsza co do redakcji mów parlamentarnych”³⁰. Powodem takiego stanowiska mógł być też fakt że „Times” nie zawsze pochlebnie oceniał W.Wilberforce'a. W czasie procesu Karoliny Brunszwickiej, czasopismo zaliczano do stronników pozwanej. Komentarze „Times'a” odznaczały się tendencją do analizy wszystkich czynników wpływających na wydarzenia i postawy. K.Sienkiewicz zanotował fragment artykułu zawierający opinię o odrzuceniu roszczeń Karoliny do srebrnego serwisu podarowanego jej przez teścia – króla Jerzego III. „Times” komentował to następująco:

Książniczka domu brunświckiego, królowa Anglii, przybywszy do nas nie ma łyżki srebrnej u stołu, a gdy się użala na to, lord Castlereagh, wnuk kramarza szkockiego, wpośród wymyślnych wygod żyjąc, oskarża ją o niecierpliwość³¹.

W komentarzu widoczna była zarówno postawa proroyalistyczna jak i wskazanie na kupieckie, oparte na pieniądzu, rodowody arystokracji angielskiej, a tym samym osób sprawujących ważne stanowiska administracyjne, decydujących o kształcie polityki angielskiej.

Na dużą rolę prasy w życiu rodziny angielskiej wskazywał także K.Lach Szyrma. W swoim dziele podkreślał „W domu, gdzie mieszkałem, było zwyczajem [...], czytać gazety przy śniadaniu”³². Lektura prasy jako stały element rytuału codzienności charakterystyczna była nie tylko dla kręgów polityków ale także innych grup społecznych – m.in. właściciele dobrze prosperujących hoteli.

K.Sienkiewicz interesował się ruchem „reformatorów” Odnotowywał opinie o nim panujące wśród angielskich warstw średnich³³. Podkreślał, że „między reformatorami nie ma uczciwego człowieka”. Wyjątek w tym przypadku stanowił Francis Burdett³⁴. Dążenie do zmiany prawa wyborczego ciągle powracało pod

³⁰ Tamże, s.33.

³¹ Tamże.

³² K.Lach – Szyrma, *Anglia i Szkocja...*, s.323.

³³ K.Sienkiewicz, *Dziennik podróży po Anglii...*, s.12.

³⁴ K.Sienkiewicz, *Dziennik podróży...*, s.12, Francis Burdett (1770-1844), zwolennik zmiany granic okręgów wyborczych a tym samym ich dostosowania do aktualnej liczby ludności w poszczególnych ośrodkach, według stwierdzenia P.Johnsona, angielskiego publicyisty i historyka podstawowa struktura angielskiego prawa wyborczego powstała w XV w., reforma z 1831 r. spowodowała jej zmianę. Zob.: P.Johnson, *Historia Anglików. Narodziny cywilizacji*, Przekł. J.Mikos, Gdańsk 2002, s.252-253.

obradę parlamentu. Jak jednak zaznaczał K.Sienkiewicz w głosowaniu zainteresowanie nią nie było większe niż „sto kilkanaście wotów”³⁵. Ten ciągle obecny problem nie został jednak rozstrzygnięty w okresie pobytu K.Sienkiewicza w Anglii. Prawo wyborcze zostało zreformowane w 1831-1832 r.³⁶

K.Sienkiewicz podkreślał także rolę króla i parlamentu jako mecenasów nauk, w tym także upowszechniania informacji o ważnych ineditach. Przejawem tego było finansowanie publikacji katalogów rękopisów i druków z XVI - XVIII w. Pisał: „Katalog infolio drukowany 1819 r. z rozkazu króla, na prośbę Izby Gmin. To mieszanie się parlamentu do tak małych na pozór rzeczy jest ważne i tu jedyne. Miło i w najdrobniejszych okolicznościach widzieć rolę i staranność narodu. Zresztą parlament nie żałował pieniędzy na drukowanie katalogów, nigdzie nie widziałem porządniejszych. Manuskrypty Landsdowna spisane w dwóch tomach. Znalazłem kilka ciekawych o Polsce kawałków.”³⁷

W 1884 i 1885 r. Anglia stała się celem podróży Kazimierza Chłędowskiego, historyka i eseisty, od 1881 r. pracownika ministerstwa, a w 1899 r. ministra ds. Galicji w Wiedniu³⁸. Analizy i refleksje powstałe w jej trakcie zostały opublikowane w dziele „Dwie wizyty w Anglii” wydanym we Lwowie i Warszawie w 1887 r. i wznowionym w Warszawie w 1899 r. pod nieco zmienionym tytułem „Dwie wizyty w Anglii (szkice i wrażenia)”³⁹. Program podróży K.Chłędowskiego był zbliżony do założeń K.Lacha -Szyrmy. Jego celem stanowiło opisanie określonego modelu cywilizacyjnego - kultury zaawansowanej w rozwoju technicznym i społecznym opartej na poszanowaniu prawa i tradycji. Anglia kojarzyła mu się z parlamentem, katedrą Św.Pawła, „armią zbawienia”, rozbudowaną siecią kolei i przemysłu, silną pozycją wielkich miast, dla których charakterystyczny był niespotykany gdzie indziej „ścisk ludzi” i „tłok omnibusów”⁴⁰.

Przygotowany intelektualnie do odbycia ciekawej podróży i mający nadzieję na zachwyt nowoczesnością przeżył rozczarowanie Londynem. Miasto nie zafascynowało. Opisał je tak: „Londyn się zaczyna: wał kolejowy dość wysoki, jak daleko okiem sięgniesz, po lewej i prawej stronie - dachy i to dachy domów jednopiętrowych, ciągnących się monotonnemi, nieprzerwanemi szeregami, gdyby nie było kominów, myślałbyś, że to jakieś składy, jakieś szopy niesłuchanie długie. I to ma być stolica Anglii ? Pewna obawa chwyta za serce, aby się nie miało

³⁵ K.Sienkiewicz, *Dziennik podróży...*, s.12.

³⁶ W.D.Hussey, *British History 1815-1939*, Cambridge 1971, s.25.

³⁷ K.Sienkiewicz, *Dziennik podróży...*, s.30.

³⁸ S.Wasyłewski, *Chłędowski Kazimierz (1843-1920)*, [w] *Polski Słownik Biograficzny*, t.3, 1937, s.307-308; K.Chłędowski, *Pamiętniki. Wiedeń (1881-1901)*, opracował A.Knot, Wrocław 2006, s.91.

³⁹ K.Chłędowski, *Dwie wizyty w Anglii*, Lwów, Warszawa 1887, kolejne wydanie: K.Chłędowski, *Dwie wizyty w Anglii (szkice i wrażenia)*, Warszawa 1899; w 1887 r. wydawcą lwowskim była firma Gubrynowicz i Szmidt, warszawskim Gebethner i Wolff, w 1899 r. redakcja „Gazety Polskiej”, firma J.Sikorski; o podróży zob.: U.Kowalczyk, *Europejczyk w podróży- casus Kazimierza Chłędowskiego*, [w] *Europejczyk w podróży 1850-1939*, red. E.Ihnatowicz, S.Ciara, Warszawa 2010, s.403 - 421.

⁴⁰ K.Chłędowski, *Dwie wizyty w Anglii*, Lwów 1887, s.37.

najzupełniejszego rozczarowania.”⁴¹ Kontrast pomiędzy oczekiwaniami a realiami sprawił, że sytuacja ta wydała się godna odnotowania i opisanego. Humor poprawiło podróżnikowi nieco śniadanie w hotelu. Ono sprawiło, że wspomniany kontrast przestał być ważny. K.Chłędowski pisał: „W hotelu śniadanie: herbata czarna, trochę mętna, koloru centurii, rostbeuf wspaniały, niewidzialnych rozmiarów, sadzone jajo z ciepłą szynką – człowiek zaczyna przychodzić do sił i godzić się z Londynem”⁴².

Urzędnikiem, który porządkował Londyn, w odczuciu K.Chłędowskiego, był angielski policjant. Na każdym kroku odnotowywał jego dobroczynny wpływ. Policjant, nazwany „opatrznością londyńską” radził, gdzie się udać, jak zamówić dorożkę⁴³, stawał się przewodnikiem w tym skomplikowanym świecie wielkiego miasta. Funkcjonariusz ten pełnił jednak nie tylko rolę opiekuna i stróża przyjeżdżających do wielkiego miasta i początkowo zagubionych cudzoziemców. Posiadał także ważną umiejętność dobrego zarządzania funkcjonowaniem komunikacji. K.Chłędowski zachwyił się rolą policji jako instytucji kierującej ruchem ulicznym. Pisał o tym tak: „(...) ale więcej jeszcze spokój i przytomność policjantów, którzy jednym słowem, jednym skinieniem ręki rozwiązują te żyjące węzły gordyjskie, ciągle się na nowo zawiązujące i umieją odmotać dwanaście autobusów i pięćdziesiąt powozów, które równocześnie na siebie najechały”⁴⁴. Kolejna rola policjanta – „opatrzności Londynu” to czuwanie nad bezpieczeństwem mieszkańców miasta, a zwłaszcza ich mieniem⁴⁵. Policjant stał się w tej narracji istotnym czynnikiem porządkującym codzienność. Ukazany został jako ważny symbol wielkiej aglomeracji bez którego niemożliwe stawało się poczucie spokoju i bezpieczeństwa.

Dla K.Chłędowskiego, podobnie jak dla K.Sienkiewicza i K.Lacha-Szyrmy niezwykle ważną instytucją był król Anglii. W latach 1884 i 1885 była to królowa Wiktoria. Uwagę K.Chłędowskiego zwrócił fakt wykorzystywania jej wizerunku w reklamach. Anglia powszechnie prezentowana była jako królestwo reklam. K.Chłędowski pisał: „Mury wokoło oblepione afiszami, które krzyczą, zachwalają towar, jak mogą.”⁴⁶ Nie mógł więc nie zostać odnotowany fakt udziału monarchini w marketingu produktów angielskich. K.Chłędowski pisał: „Królowa siedzi w ogrodzie w fotelu, w czarnej aksamitnej sukni i trzyma w ręku filiżankę, z ruchów jej widać, że rozmawia ze swą towarzyszką o wybornej czekoladzie, którą pije. Pod spodem naturalnie objaśnienie, że tej czekolady dostać można u Cadburego”⁴⁷. K.Chłędowski, podobnie jak K.Sienkiewicz w latach dwudziestych, zauważał, że działalność królowej może zostać poddana krytyce. Możliwe było więc

⁴¹ Tamże, s.18.

⁴² Tamże, s.20

⁴³ Tamże, s.19.

⁴⁴ Tamże, s.41.

⁴⁵ Tamże, s.54.

⁴⁶ Tamże, s.49.

⁴⁷ Tamże.

prowadzenie publicznych analiz jej zachowań. K.Chłędowski wskazywał: „Wolno szanować królową, ale wolno i pisać o niej, co się żywnie podoba. Królowa wydała książkę o pobycie swoim w górach szkockich, poświęciła ją pamięci swego kamerdynera Johna Browna, wiele dzienników pisze z tego powodu niemożliwe rzeczy o stosunku królowej do kamerdynera, pisze więcej niżby śmiały drukować o jakiej prywatnej osobistości. Dlaczego ? Kupiec lub lord pozwałby redaktora przed kratki, a tam nie żartują, tylko potężne każą płacić grzywny, królowa się nie zniży, aby pozwać dziennik o potwarz – więc o królowej można się wyrażać bezkarnie”⁴⁸. Obowiązywała tu więc swoista zasada polegająca na tym, że im wyższa była pozycja polityczna urzędu tym wyższe wymagania wobec osób go sprawujących. Majestat królewski w nowoczesnej monarchii parlamentarnej nie chronił przed demonstracją niezadowolenia wobec postaw i zachowań władcy. Do opisu sylwetki królowej K.Chłędowski powracał wielokrotnie. Wskazywał, że pisała książki i choć uznane zostały za „mdłe” to jednak stosowała nowoczesne formy komunikacji z poddanymi⁴⁹. Okazywała także swoje uczucia i troskę o poddanych. Powszechnie znany był fakt zaproszenia Johna Browna do karety by nie zmókł w czasie deszczu siedząc na koźle⁵⁰. Uwagę K.Chłędowskiego zwracał także fakt, że pozwalała niemal na publiczną kontrolę swojej posiadłości w Windsor. Można było ją zwiedzać. Przyciągała turystów⁵¹. Wskazywał, że musiała pogodzić się z silną pozycją rządu i parlamentu. Jej udział w życiu politycznym to, zdaniem K.Chłędowskiego, otwieranie sesji parlamentu dwa razy w roku⁵². Analizie i prezentacji poddane zostały także cechy osobowe królowej. Jedną z nich było „skąpstwo”. Oceny takie zostały sformułowane na podstawie lektur prasy. Powtarzał za nią: „królowa dla swoich skąpa a dla obcych hojna”⁵³. Wymienieni obcy to kuzyni królowej – książęta niemieccy. Mimo różnych niedoskonałości charakteru królowa uznana została przez K.Chłędowskiego za „bardzo dobrą kobietę”⁵⁴. Ta charakterystyka królowa wskazywała że dla oceniających osoby sprawujące ważne stanowisko bardzo istotne stawały się cechy osobowości. Wspomniane tu „skąpstwo” odbierane mogło być także jako zamiłowanie do oszczędności i racjonalizowania wydatków⁵⁵. A to stanowiło zaletę każdego monarchy.

⁴⁸ Tamże, s.49-50

⁴⁹ Tamże, s.113

⁵⁰ Tamże, s.114

⁵¹ Tamże, s.112-113

⁵² Tamże, s.113

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ W 1871 r., kiedy królowa Wiktorja zdecydowała się wyjść z odosobnienia, w którym pogrzyła się po śmierci swojego męża księcia Alberta, i otworzyć sesję parlamentu zarzucano jej, że robi to dla pieniędzy, które były jej niezbędne dla zabezpieczenia przyszłości dzieci, wskazywano wówczas na pazerność „królewskiej żebraczki”, nie można nie zauważyć również faktu, że prywatna fortuna królowej wzrosła z pół miliona funtów w 1.1861-1871 do dwudziestu pięciu – trzydziestu milionów funtów na przełomie XIX/XX w., zob.: M.Miształ, *Królowa Wiktorja*, Wrocław 2010, s.266-267.

Jednym z ważnych wątków występujących w rozważaniach K.Chłędowskiego była rola prasy w kreowaniu standardów życia politycznego. Refleksje te stanowiły nawiązanie do programu Karola Sienkiewicza. K.Chłędowskiego fascynowała prasa angielska. Traktował ją jako swoistą potęgę, która poprzez zbieranie i upowszechnianie informacji stała się nieodłącznym czynnikiem kształtującym codzienność. Szczególnym przedmiotem zachwytu był „Times”. K.Chłędowski poświęcił mu jeden rozdział swojej publikacji⁵⁶. Przedmiotem rozważań stały się dzieje czasopisma i jego społeczna rola. Refleksje o historii czasopisma doprowadziły go do stwierdzeń generalnych ukazujących ewolucję pozycji króla w systemie ustrojowym monarchii parlamentarnej. Przedmiotem zainteresowania i podziwu stała się zwłaszcza umiejętność osiągnięcia kompromisu pozwalającego na ocalenie prestiżu i wysokiej pozycji na rynku prasowym pomimo zmieniających się warunków politycznych i społecznych. K.Chłędowski pisał: „„Timesowi” przydarzyło się to, co konstytucyjnym monarchom, musieli oni oddać część władzy parlamentom, sejmom, ministrom, ale ostatecznie zostali tam, gdzie byli, a słowo ich w pewnych razach bardzo wiele znaczy.”⁵⁷ Nie omieszkał także podkreślić, że za „Timesem” stało „kilku potężnych bankierów z City i że on często przemawia w ich interesie(...)”⁵⁸.

W czasie podróży K.Chłędowski zauważył, że relacje członków parlamentu z prasą wywierały bardzo istotny wpływ na ich prestiż polityczny. Szczególnie duże znaczenie miała tu publikacja mów parlamentarnych. K.Chłędowski podkreślał: „Jeżeli się z reporterami dobry utrzymuje stosunek, to oni z pewnością mowę wygładzą, nieprzyjemne z niej usterki usuną, jeżeli się ma nieprzyjaciół na galerii, to mowa wyjdzie jak nieretuszowana fotografia, albo jak rękopis zeszepecony kleksami atramentu. Ta staranność wszakże o przedstawienie się z pięknej strony w dziennikach, jest nowością u członków angielskiego parlamentu, dawniej nie chcieli oni, aby mowy były drukowane, uważali wkradanie się publiczności w tajniki ciała prawodawczego za naruszanie przywileju, za zamach na konstytucję.”⁵⁹

Ewolucja kontaktów parlamentu z prasą stała się następnie przedmiotem narracji. Przypomniano ich różne formy i relacje. Rozpoczęły się one od nakładania kar na dzienniki informujące o pracach parlamentu, ukrywaniu sprawozdań z sesji pod korespondencją „z lilipuciego kraju”, lub „z księżycy” oraz konieczności przeproszenia na klęczkach przez redaktorów za takie praktyki. K.Chłędowski przypomniał, że parlament traktował wówczas dziennikarzy jako „ludzi bez czci, którzy siedząc na zielonym stoliku, spisują kłamstwa za pieniądze”. Pod koniec XVIII w. dzienniki dążyły jednak do pozyskania przyjaciół w parlamencie. Na galerii jako pierwsi zasiedli sprawozdawcy „Timesa”. K.Chłędowski przypominał

⁵⁶ K.Chłędowski, *Dwie wizyty...*, s.79-109.

⁵⁷ Tamże, s.80.

⁵⁸ Tamże, s.81.

⁵⁹ Tamże, s.98.

także spór, zapewne Daniela⁶⁰, O'Connella z prasą, wywołany oskarżeniem pod adresem „Timesa”, o niedokładne wydrukowanie mowy⁶¹. Następstwem konfliktu było wydalenie reporterów z galerii a konsekwencją brak publikacji prasowych o pracach parlamentu. Po dłuższym czasie sytuacja taka stała się uciążliwa dla parlamentu. Spowodowało to konieczność zawarcia kompromisu i powrotu prasy na salę obrad⁶².

2. Anglia, jej administracja i reszta świata.

Opisując świat na początku 1837 r. Julian Ursyn Niemcewicz sformułował znamienne ocenę polityki Anglii. Brzmiała ona: „Anglia swój interes ma na pierwszym względzie, sprzyja jednak swobodzie ludów, ma postępowania Moskwy na oku.”⁶³ Autor podkreślając koncentrację polityki Anglii na zabezpieczeniu własnych potrzeb wskazywał że mimo to uwzględnia ona aspiracje innych narodów do niepodległości oraz stanowi trudnego partnera politycznego dla Rosji na arenie międzynarodowej. Te stwierdzenia stanowiły swoistą pochwałę i wyróżnienie Wielkiej Brytanii. Anglia stała się przedmiotem niemal stałej obserwacji przebywającego na emigracji we Francji, tego polityka i pisarza związanego z Hotelem Lambert. Interesowała go głównie polityka zagraniczna Anglii gdyż z nią wiązał nadzieje na odzyskanie niepodległości. Poświęcał się codziennie lekturze czasopism brytyjskich docierających do Paryża. Anglia była mu znana z wcześniejszego pobytu z lat 1831-1833. Celem jego misji było zainteresowania Anglii sprawami Polski. W jej trakcie prowadził poszukiwania skutecznych metod doprowadzenia do interwencji tego kraju na rzecz niepodległości. Misja ta jednak zakończyła się niepowodzeniem.

Analizując sytuację wewnętrzną Anglii J.U.Niemcewicz dochodził niejednokrotnie do pesymistycznych wniosków. Jednym z nich było stwierdzenie, że parlamentaryzm angielski stanowił powód rywalizacji politycznej a poprzez to niemożność prowadzenia skutecznych działań służących pozycji i prestiżowi kraju na arenie międzynarodowej. W jego ocenach porównanie systemu parlamentarnego i absolutystycznego wypadło na korzyść tego drugiego. W zapisie z 2 stycznia 1835 r. stwierdzał: „Przyszła wiadomość z Londynu, że król na dzień 29 grudnia rozwiązał parlament i nowe wybory na 19 stycznia wyznaczył, co za ważny moment, ilu niebezpiecznych wstrząśnień lękać się należy, ile wewnętrzne zatargi w Anglii posłużyć będą mogły ambicji moskiewskiej. Jak on wykrzykiwać musi i jakież skutki wolności. Moskwa bowiem pod swoim samowładnym rządem

⁶⁰ W biografii D.O'Connella (1775-1847), irlandzkiego polityka, członka angielskiej Izby Gmin od 1830 r. zaprezentowanej w: J.O'Beirne Ranelagh, *Historia Irlandii*, przekł. K.Baczyńska-Chojnacka, P.Chojnacki, Gdańsk 2003, s.100-108, brak wzmianki o takim incydencie.

⁶¹ O roli mowy dla kreowania wizerunku polityka zob.: J.S.Meisel, *Public Speech and the Culture of Public Life in the Age of Gladstone*, Nowy Jork 2001.

⁶² K.Chłędowski, *Dwie wizyty...*, s.98-100.

⁶³ J.U.Niemcewicz, *Dzienniki 1837-1838*, red. naukowa I.Rusinowa, Pułtusk 2006, s.11.

posiadła czwartą część świata i rozkazuje mu do dzisiaj.”⁶⁴ Niepowodzenie misji londyńskiej i spowodowane nią niezadowolenie dyktowały mu stwierdzenia wystawiające parlamentaryzm jako system polityczny uniemożliwiający skuteczną rywalizacją Anglii z Rosją. Doświadczenia te zniechęcały do dalszych działań ale jednocześnie wskazywały także na brak umiejętności skutecznego wykorzystania administracji angielskiej dla polskiego interesu narodowego przez elity emigracyjne.

Stwierdzenia te jednak nie oznaczały kresu zainteresowań Anglią, jej polityką zagraniczną i wewnętrzną i zaniechania programu oparcia polskich koncepcji niepodległościowych o ideę współdziałania z tym krajem. W marcu 1838 r. J.U.Niemcewicz zapisał w dzienniku: „Dnia 6 tego miesiąca pożar w Londynie spalił Le Temple, gdzie archiwa rządowe sprawiedliwości i ważne akta prywatne potrzebne do spraw sądowych i kupieckich. W parlamencie rzecz idzie o utrzymanie lub zrzucenie ministrów dzisiejszych. P.Wolesworth radykalista wniósł cenzurę na lorda Glenig⁶⁵ o złe zarządzanie koloniami, mianowicie Kanadą, bronił ich lord Palmerston, lecz gdy torysy złączyli się z radykałami, ministerium w wielkim jest niebezpieczeństwie.”⁶⁶ Komentarz ten świadczył o dobrej znajomości angielskiego życia parlamentarnego. Autor dziennika zawdzięczał go przede wszystkim lekturze prasy.

Michał Wiszniewski, profesor Uniwersytetu Krakowskiego, erudyta i humanista, podróżujący w 1845 r. po Italii już po raz trzeci odwiedził też Maltę⁶⁷. Choć związana wieloma więzami z kręgiem kultury śródziemnomorskiej przedstawiała inny widok i estetykę. W świetle jego ocen miejsce wyspy w angielskich programach politycznych było sprecyzowane. Pisał o nim następująco: „Dla Anglików Malta jest jedną z licznych fortec, którymi opasali cały świat celem utrzymania przewagi na morzu.”⁶⁸ Analizując inne role wyspy w angielskim systemie politycznym wskazywał na koszty utrzymania wojska angielskiego przewyższające wpływy z podatków w tym miejscu. Taka sytuacja, choć wydawała się korzystna, po przeprowadzeniu głębszych analiz nie została potwierdzona. Koszty utrzymania wojska nie służyły bowiem pobudzeniu rozwoju wyspy. Działo się tak dlatego, że wszystkie artykuły konsumpcyjne były „przywożone na okrętach

⁶⁴ J.U.Niemcewicz, *Dzienniki 1835-1836*, oprac. I.Rusinowa, Warszawa 2005, s.11.

⁶⁵ Chodziło zapewne o lorda Greya, w 1.1835-1841 premierem był William Lamb. Raport Durhama dotyczący Kanady został opublikowany w 1839 r. Charles Grey był premierem w okresie 1830-1834. Lord John Lambton Durham odwiedził Kanadę w 1838 r., w podróży towarzyszyli mu Charles Buller i Edward Gibbon Wakefield związani z National Colonisation Society, zob.: P.Johnson, *Historia Anglików*, przekł. J.Mikos, Gdańsk 202, s.342.

⁶⁶ J.U. Niemcewicz, *Dzienniki 1837-1838*, s.249.

⁶⁷ O podróży zob.: J.Dybiec, *Michał Wiszniewski. Życie i twórczość*, Wrocław 1970, s.246-254, analizy fragmentów opisu podróży dotyczącego Malty autor dokonał na s.251-252, zwrócił w nim uwagę na idee M.Wiszniewskiego dotyczące języka maltańskiego, jak określał maltańsko-arabskiego. Pomysły polegające na wprowadzeniu go do szkół w miejsce włoskiego traktował jako chęć oderwania Malty od włoskiej strefy narodowej i kulturowej.

⁶⁸ M.Wiszniewski, *Podróż do Włoch, Sycylii i Malty*, przygotował do druku, pomnożył tekstami z rękopisów, opatrzył objaśnieniami i posłowiem, H.Barycz, Warszawa 1982, s.368.

angielskich z Anglii, Indii i Sycylii"⁶⁹. Pobyt wojsk angielskich na Malcie służył rozwojowi innych regionów nie zaś jej samej. M. Wiszniewski podkreślał: „Mimo bowiem wolności handlu i opieki angielskiej na Malcie, równie jak we wszystkich angielskich osadach, wielka panuje nędza”⁷⁰. Obok złej pozycji majątkowej występowało także zjawisko dużego kontrastu pomiędzy ludnością miejscową i żołnierzami. M. Wiszniewski podkreślał: „Ubodzy i zgłodniaли Maltensowie patrzają tylko z zazdrością na wypasłych żołnierzy angielskich (najwięcej Szkotów, w spódniczce z kraty i z gołymi kolanami), którzy sobie ze szpicrutą w rękę po ulicach się przechadzają, na oficerów w słomianych kapeluszach i białych płóciennych kurteczkach, którzy do swojej zabawy mają własny dom, a raczej pałac”⁷¹. Angielska obecność potraktowana została jako demonstracja panowania oraz brak troski o rozwój gospodarczy Malty.

Stanisław Tarnowski odbywający jako młody człowiek podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Konstantynopola przez Hiszpanię i Egipt mijal Maltę płynąc statkiem przez Morze Śródziemne. Dla niego wyspa była synonimem „ważności handlowej i fortecznej” oraz „dependencji angielskiej”⁷². Snując rozważania o Malcie wskazywał, że powszechnym przedmiotem zainteresowania były jej walory krajobrazowe. Jak pisał: „Czy Malta piękna, zapyta się każdy, myśląc, że co tak daleko od nas, musi być piękne.”⁷³ Sam jednak na takie pytanie nie potrafiłby udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Stwierdził jedynie, że „Zapewne że piękna ale nie bardzo”⁷⁴. W dalszej części swoich rozważań S. Tarnowski wskazywał szereg braków uniemożliwiających uznanie wyspy za piękną. Znalazł się wśród nich m.in. brak zieleni, zbyt duża szarość. Za cechę charakterystyczną Malty uznał także jej usytuowanie na pograniczu Włoch i Afryki. Wyspa stanowiła dla niego mieszankę „tych dwóch żywiołów. Wsie, miasteczka, ogrody przypominają zarówno Włochy jak i kraje arabskie. Strój mieszkańców, ich typ twarzy, ich język jest czymś pośrednim między włoskim i arabskim”⁷⁵. Jeszcze trudniej wyglądało stosowanie pojęcia narodowości dla opisu wyspy. Rozważając tą kwestię młody podróżnik snuł następujące refleksje: „Dodajmy do tego żywioł angielski, czerwonych żołnierzy, kauczuki, szyldy angielskie, konstablów i cuda faworyty, a oprócz tego mnóstwo Francuzów, Hiszpanów i Arabów – mieszani będąc wspaniałą, wrażenie zaś czegoś niekompletnego, przychodowego i niestałego zupełne. Jest to jak myślę, skutkiem położenia geograficznego, handlowego i braku odrębnej narodowości mieszkańców, jakkolwiek się oni za narodowość uważają.”⁷⁶ Podróżnik dostrzegł

⁶⁹ Tamże, s.368.

⁷⁰ Tamże, s.367.

⁷¹ Tamże, s.368.

⁷² S. Tarnowski, *Z Dzikowa do Ziemi Świętej. Podróż do Hiszpanii, Egiptu, Ziemi Świętej, Syrii i Konstantynopola z lata 1857-1858*, wstęp i opracowanie G. Nieć, Kraków – Rudnik 2008, s.133.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże.

zjawisko braku panowania jednej narodowości na tym maleńkim skrawku ziemi. Administracja angielska nie zapewniała, jak wynikało z zaprezentowanych obserwacji, dominacji własnego narodu. Malta jako miejsce spotkań różnych kultur, interesów i narodowości, pozostawała terytorium, na którym występowała wzajemna tolerancja i poszanowanie odmienności. Mieszkańcy wyspy to zróżnicowanie traktowali jako element tożsamości chętnie nawiązując do tradycji Zakonu Kawalerów Maltańskich i jego uniwersalizmu oraz wielojęzyczności i wielonarodowości. Postawa taka została skrupulatnie odnotowana przez przybysza z Galicji.

Michał Tyszkiewicz podróżując po Egipcie w 1861 r. zaobserwował silną pozycję konsula angielskiego w Kairze i jego wpływ na zachowania i politykę wicekróla – Mohammeda Saida Baszy⁷⁷. Jego zadaniem było hamowanie prac nad budowaniem Kanału Sueskiego, zwłaszcza kopanie rowu pomiędzy Morzem Śródziemnym i Czerwonym. Potrzebni do tego byli robotnicy miejscowi gdyż Europejczycy źle znosili warunki klimatyczne tej strefy. Dostarczanie robotników miejscowych uzależnione było od stanowiska wicekróla. Tylko on mógł wprowadzić obowiązek dostarczenia określonej liczby osób dla kopania kanału. Bez nich prace prowadzone pod kierunkiem francuskiego inżyniera Ferdynanda Lessepsa słabo posuwały się naprzód. Powolne tempo budowy powodowało zniechęcenie akcjonariuszy kompanii utworzonej dla budowy kanału. Celem polityki angielskiej stało się zahamowanie rozwoju francuskiej działalności gospodarczej i ekspansji technicznej i technologicznej.

Anna Neumanowa, żona konsula austriackiego Teodora Neumana, przebywająca wraz z nim Kairze w latach 1882-1890⁷⁸ wiele uwagi poświęciła powstaniu Mahdiego⁷⁹ i postaci Charlesa George'a Gordona, gubernatora generalnego Sudanu(1877-1879). Jej stosunkowo długi pobyt w Egipcie sprawił, że trudno zaliczyć ją do grona podróżników charakteryzujących się tym, że przybywają do określonego miejsca i po zapoznaniu się z nim opuszczają je. A.Neumanowa miała możliwość systematycznej obserwacji kraju. Obracała się w kręgach dyplomatów różnych krajów. Opinie jej kształtowały więc prasa, rozmowy z najbliższym otoczeniem, urzędnikami administracji egipskiej, przedstawicielami różnych grup społeczeństwa egipskiego. Powstanie mahdystów stanowiło pierwszą, wyrazistą demonstrację odmienności i dążenie do niezależności Sudanu. Wydarzenie to miało bardzo istotny wpływ na relacje Egiptu i Sudanu.

⁷⁷ *Egipt zapomniany czyli Michała hr Tyszkiewicza dziennik podróży do Egiptu i Nubii (1861-1862) oraz 180 rycin z XIX wieku*, opracowanie i wstęp A.Niwiński, Warszawa 1994, s.131.

⁷⁸ A.Grzeszczuk, *Od redakcji*, [w] A.Neumanowa, *Obrazy z życia na Wschodzie 1879-1893*, wyd.2, Warszawa 2010, s.7-15; R.Skręt, *Neumannowi (Neumann) z Szablowskich Anna (1854-1918)*, [w] *Polski Słownik Biograficzny*, t.22, 1977, s.693.

⁷⁹ Wydarzenie to doczekało się wielu analiz historiograficznych, najwcześniejsze z nich to: H.E.Colvile, *History of the Sudan Campaign*, Londyn 1889; W.S.Churchill, *The River War*, Londyn 1899, zob. także: M.Barthorp, *War on the Nile. Britain, Egypt and the Sudan 1882-1898*, Poole, Nowy Jork, Sydney 1986 (przedruk); wydarzenie zostało wykorzystane dla tworzenia fabuły powieści H.Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”.

A. Neumanowa traktowała Gordona jako „marzyciela i filantropa, któremu się zdawało, że sprawiedliwymi rządami, wspaniałomyślnością i zapewnieniem nowych swobód zjednać sobie potrafi dzicz rozbestwioną i roznamiętnioną już wówczas proklamacjami Mahdiego, zbałamuconą kilku zwycięstwami Mahdystów.”⁸⁰ Działalność jego była przez autorkę kojarzona z silnymi wpływami Anglii w Egipcie. Kolejni kedywowie wszystkie ważniejsze decyzje uzgadniali z rządem angielskim. Stało się to bardzo widoczne w czasie powstania mahdystów. Analizując genezę ruchu Mahdiego i powstania mahdystów pisała: „W tym czasie ukazał się był w Sudanie derwisz ubogi, imieniem Mohammed-Achmed, starał się obudzić między ludem fanatyzm religijny wykazując jakie zepsucie wkradło się między wyznawców Islamu: z drugiej strony bogatym a niezadowolonym z zaprowadzonego przez Gordona porządku Beduinom (Dzellaba) przyrzekał przywrócenie wolnego handlu niewolnikami, jako też zyski i swobodę w kraju w razie uwolnienia z pod władzy Egiptu”⁸¹. Autorka wskazywała na istotne czynniki prowadzące do wybuchu powstania - fundamentalizm i chęć zachowania intratnego handlu niewolnikami, nie mieszczącego się jednak w standardach cywilizacji europejskiej opartej na ideach wolności i równości człowieka oraz prawie do humanitarnego traktowania. Traktowała je jako podstawowe źródła konfliktu ale jednocześnie popularności mahdystów w Sudanie. Argumenty religijne łączyły się z korzyściami finansowymi. Posłużyły do utworzenia ruchu wyznaniowego o wymiarze politycznym służącego określonej grupie interesu. Opuszczenie Sudanu przez Gordona i jego druga prośba o dymisję tak rozzuchwaliły handlarzy niewolników że karawana pędząca ich aż 3000 zatrzymała się w Assuanie posiadając aprobatę rządu egipskiego⁸². Polityka Anglii i silnie inspirowanego przez nią Egiptu była nie dość stanowcza i nie zawsze konsekwentna, nie zawsze też priorytetem dla niej stawały się idee humanitarne. Handlarze niewolników stanowili silną grupę interesu, znajdowali się wśród nich również Europejczycy. Niekonsekwencje w polityce rządu angielskiego wobec Sudanu stały się przedmiotem debaty publicznej. A. Neumanowa odnotowała: „W samej Anglii powstało oburzenie przeciw ministerium Gladstone, które wreszcie po długim wahaniu wydało rozkaz, aby generał Wolseley wyruszył z Kairu na odsiecz Chartumu.”⁸³ Rząd musiał uwzględnić różne postawy. A. Neumanowa zauważała, że każda ekspedycja wojskowa wymagała: „wymarszu”, „sprowadzenia konserw i prowiantów”, „których żołnierze angielscy bardzo wiele potrzebują”, „żeglarzy z Kanady” potrafiących przeprowadzić okręty przez katarakty⁸⁴. Podkreśliła, że skala tych przygotowań sprawiła, że Chartum został zdobyty szturmem przez mahdystów w 26 stycznia 1885 r. Sam Gordon został przeszyty lancami. Pojawienie się armii angielskiej w okolicach Chartumu w dwa dni po jego zdobyciu nie

⁸⁰ A. Neumanowa, *Obrazy z życia na Wschodzie 1879-1893*, wyd.2, Warszawa 2010, s.216.

⁸¹ Tamże, s.225.

⁸² Tamże.

⁸³ Tamże, s.230.

⁸⁴ Tamże.

przyczyniło się jednak do odzyskania miasta. Armia angielska musiała się wycofać. Wydarzenia te nie świadczyły o sprawnym działaniu administracji. Stały także powodem krytyki polityki brytyjskiej w Europie. Występująca okresowo aktywność mahdystów w Sudanie uzasadniała konieczność obecności brytyjskiej w tym regionie. A. Neumanowa podkreślała „(...) gdy Europa oburzała się na kuratelę Anglików nad Egiptem, rozruchy derwiszów na granicy dawały dowód, że ta kuratela jest konieczna.”⁸⁵ Wskazała, że konsekwencje powstania to przede wszystkim regres cywilizacyjny Sudanu. Z oburzeniem pisała: „Opanowanie Sudanu i oddanie go na łup dzikim stronnikom Mahdi’ego zniweczyło 60 - letnią pracę Europejczyków nad kulturą tych dalekich krain, zdeptano wszelkie ślady cywilizacji, zniszczono poczty, telegrafy, kanały wody słodkiej i drogi handlowe.”⁸⁶ Uważała przy tym, że tylko praca angielska nad odzyskaniem Sudanu pozwoli przywrócić wszystkie zaprzepaszczone osiągnięcia kulturowe, zlikwidować stagnację w handlu, poprawić sytuację gospodarczą⁸⁷. Kończąc opowieść o Sudanie wyrażała nadzieję, że „kraje te będą kiedyś dostępne cywilizowanym ludziom; a zdobędą je dla dobra milionów nie miecz i ogień, ale dwa potężne czynniki, które nad całym zapanują światem: praca i wiedza.”⁸⁸ Stabilność cywilizacji przyszłości zapewnić miały działania oparte na pozytywistycznym systemie wartości.

Podsumowanie obecności Anglii w Egipcie nie wypadło jednak korzystnie. Zwiedzanie ruin Karnaku i Luxoru skłoniło ją do następującej refleksji: „Przodują w tem dziele zniszczenia ostatni zaborcy, czyli opiekunowie Egiptu, Anglicy. Egoistyczny ten naród, jakkolwiek pierwszy w cywilizacji, niewiele postępu i wiedzy przyniósł nad brzegi Nilu, powiększył raczej ruinę i chaos. Cały Egipt ze starożytnymi swymi pamiątkami nie jest dla Anglii niczem więcej, jak wygodnym gościńcem, wiodącym w głąb Afryki i otwierającym drogi handlowe z Sudanu i prowincji zwrotnikowych przez porty Morza Czerwonego, do Indii i na cały świat.

Chcąc gościć ten objąć w wyłączne posiadanie, niszczą oni Egipt, wyczerpują finanse, demoralizują lud i zamieniają powoli bogate, dumne niegdyś państwo Mehmeda - Alego w kolonię angielską. Trzebaby chyba, aby Seti albo Ramzes z granitowych powstałi trumien i uwolnili ojczyznę z pod ciężkiej opieki nowoczesnych Hyksosów”⁸⁹. „Zaborcy” i „kolonizatorzy” to były słowa określające obecność i rolę Anglii w Egipcie.

Antoni Rehman w czasie swoich naukowych podróży botanicznych po Afryce południowej w latach 1875 - 1877 i 1879 - 1880 wielokrotnie obserwował i analizował rolę Anglii w tym rejonie świata⁹⁰. Przedmiotem jego zainteresowania

⁸⁵ Tamże, s.231.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Tamże, s.232.

⁸⁹ Tamże, s.247.

⁹⁰ A.Rehman, *Szkice z podróży do Południowej Afryki odbytej w latach 1875-1877*, Warszawa 1881; tenże, *Szkice z podróży do Natalu i Transvaalu odbytej w latach 1879-1880*, [Warszawa 1881], o A.Rehmanie zob. też: Z.Kosiek, *Rehman Antoni (1840-1917)*, [w] PSB, t.31, 1988-1989, s.2-4; A.Żukowski, *W kraju złota i diamentów. Polacy w Afryce Południowej XVI-XX w.*, Warszawa 1994, s.82-84; A.Kulecka, *Antoni Rehman - nowoczesny*

stała się społeczność angielska zamieszkująca Cape Town. Obserwacja ta pozwoliła mu na wyodrębnienie następujących cech charakteru tej grupy narodowej: „czynność”, „rzutkość”, „przedsiębiorczość”, „wytrwałość”, umiejętność prowadzenia handlu polegająca na dobrej organizacji sprzedaży, reklamy, wyprzedaży⁹¹. Wśród Anglików z Cape Town wyodrębnił stosując kryterium zamożności dwie grupy: bogatych i biednych. Opisu ubogich wskazywał, że społeczność tą tworzą przede wszystkim rzemieślnicy i wysłużeni żołnierze. Analizując przyczyny nędzy podkreślał, że dominuje wśród nich brak umiejętności oszczędzania. Szczególnym prymitywizmem odznaczali się według niego robotnicy zatrudniający się przy budowie kolei. Cechowała ich „dzikość charakteru i obyczajów” przejawiająca się w demonstracji „egoizmu”, „nienawiści”, „szyderstw”, często rzucanych „przekleństw”, „pijaństwem”, „grą w karty”. Co więcej, A.Rehman, ze zgrozą zauważał, że „Bójka jest uważana za rodzaj rozrywki”⁹².

A.Rehman traktował odkrycie złóż diamentów i ich eksplorację jako przełomowe wydarzenie dla Afryki południowej w wieku XIX. Ukazywał dynamikę tego zjawiska i jego realne korzyści finansowe. Wskazywał: „Bogactwo min tutejszych jest prawie bajeczne. W ciągu sześciu lat, t.j., od r.1870 do 1876 r., dostarczyły one diamentów za sto milionów funtów szterlingów”⁹³. Ta kwota przemawiała do wyobraźni każdego czytelnika.

Celem obserwacji i opisu A.Rehmana stał się rozwój zainteresowań angielskich wspomnianym regionem Afryki. W świetle jego koncepcji obecność tego kraju była wynikiem swoistego wysiłku zbiorowego – handlarzy diamentów, przedsiębiorców, agentów, kopaczy i na koniec administracji, która wkraczała na koniec by zabezpieczyć interesy tych wszystkich grup. Uczony podróżnik dokonał charakterystyki kilku z nich. Jego szczególną uwagę zwrócili kopacze. Opisał ich następująco: „Pierwotni kopacze, którzy się tutaj zgromadzili byli przeważnie angielskiego pochodzenia. Zawodowi kopacze stanowią w Anglii osobną dość liczną klasę ludności. Jeżdżą oni bezustannie z jednego końca ziemi na drugi, gdziekolwiek się szanse otworzą i próbują szczęścia.”⁹⁴ Był zafascynowany ich mobilnością. Zjawisko było interesujące tym bardziej, że ludzie ci nie byli zbyt zamożni, rzadko „dorabiali się” na kopaniu, a jednym z motywów ich działania było zamiłowanie do „włóczęgi”⁹⁵.

W opisie A.Rehmana rząd angielski został zaprezentowany jako czynnik, który chętnie wykorzystywał nieporozumienia pomiędzy miejscowymi ośrodkami politycznymi, m.in. pomiędzy prezydentem kraju Oranje Nicolasem Waterboerem a

badacz i obserwator południowej Afryki, [w] *Europejczycy. Afrykanie. Inni. Studia ofiarowane Profesorowi Michałowi Tymowskiemu*, red. naukowa B.Nowak, M.Nagielski, J.Pysiak, Warszawa 2011, s. 508-525.

⁹¹ A.Rehman, *Szkice z podróży do południowej Afryki odbytej w latach 1875-1877*, Warszawa 1881, s.36.

⁹² Tamże, s.38.

⁹³ Tamże, s.224.

⁹⁴ Tamże, s.226.

⁹⁵ Tamże.

kolonistami. Wskazał, że właśnie te doprowadziły do „oddania się w opiekę Anglii” inspirowanego przez kręgi sympatyzujące z tym krajem. Podkreślił, że reakcja rządu była szybka i skuteczna. Pisał o niej „Rząd angielski wysłał bezzwłocznie (1870) pełnomocnika Haya, który zajął w imieniu swego rządu pola diamentowe, na zachodnim brzegu rzeki Baal położone i powyznaczał angielskich urzędników. W następnym zaś roku (1871) świeżo do kolonii przybyły gubernator sir Henry Barkly wydał proklamację, na mocy której całe obszary diamentowe przeszły na własność Anglii i zyskały nazwę Griynland (Griqualand) West.”⁹⁶ Polityka zagraniczna była w jego ocenie bardzo sprawnie prowadzona, zwłaszcza gdy w grę wchodziły prognozy dużych korzyści gospodarczych. Obserwacja i opis kolejnych wydarzeń wskazała także na preferowanie metody wynagradzania pieniędzmi ponoszonych ubytków terytorialnych. Oto bowiem gdy w 1876 r. prezydent kraju Oranje Jan Hendrik Brandt nie godzący się z obecnością Anglii udał się do Londynu do królowej Wiktorii to „skutek jego poselstwa był ten, że kraj Oranje odstąpił swoje pretensje rządowi angielskiemu za wynagrodzeniem dziewięćdziesięciu tysięcy funtów szterlingów.”⁹⁷

Rząd angielski wprowadzał swoje zasady administrowania. Należało do nich ustanowienie „władz policyjnych” i „sądowych” w Kimberley. Nadzór nad kopalnią powierzono Radzie Górniczej - „Minnig Board”. Pełniła następujące funkcje: „utrzymywała dozór nad robotami w minie, załatwiała drobniejsze spory pomiędzy kopaczami, czuwała nad bezpieczeństwem robotników, wydawała pozwolenia do handlowania diamentami.”⁹⁸ Ustanowiony został samorząd kopalni zajmujący się sprawami merytorycznymi i społecznymi oraz licencjonowaniem i kontrolą wydobycia. A.Rehman podkreślał, że wydobywanie diamentów dotknięte było plagą licznych kradzieży. Wiele z ustanowionych reguł wydobycia okazywało się bezskuteczne wobec wynoszenia diamentów. Skuteczność policji w wykrywaniu kradzieży nie przyczyniła się do eliminacji tego zjawiska⁹⁹. Niski poziom moralny górników i atrakcyjność diamentu jako przedmiotu handlu wygrywała z chęcią wykorzystania każdej szansy na poprawę własnego położenia.

Kolejnym fenomenem stanowiącym efekt polityki angielskiej w Afryce południowej, który postanowił opisać A.Rehman, była zamiana niepodległej Rzeczypospolitej Transvaalu w kraj zależny. Autor wskazywał: „Niegdyś wolna, niepodległa i ściśle neutralna Rzeczpospolita Transwaalska znajdowała się w czasie mojego pobytu (1879-1880), w posiadaniu Anglików, a Boerowie, którzy ją założyli, byli poddanymi Jej Królewskiej Mości Królowej Wiktorii.”¹⁰⁰ A.Rehman wskazał, że powodem takiego przekształcenia było odkrycie złóż złota. Chęć kontrolowania jego wydobycia doprowadziła do zajęcia Pretorii przez wojska angielskie¹⁰¹

⁹⁶ Tamże, s.229.

⁹⁷ Tamże.

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ Tamże, s.231.

¹⁰⁰ Tamże, s.65.

¹⁰¹ Tamże, s.71.

Podróżnikiem obserwującym pozycję Anglii w Azji był Paweł Sapieha¹⁰². W opublikowanym przez niego opisie zawarł wiele ocen i refleksji¹⁰³. Podróż była bardzo długa. Jej szlak wiódł od Suezu poprzez Indie, Chiny, Syjam, Japonię, Mongolię, Rosję, w tym przypadku Syberię, aż do Ufy. Rozpoczęła się 29 listopada 1888 r. a zakończyła 3 listopada 1889 r. Obserwując Indie interesował się również działalnością administracji angielskiej. Jako osoba towarzysząca posłowi austriackiemu w Japonii, Syjamie i Chinach, baronowi Rüdigerowi von Biegeleben¹⁰⁴, uczestniczył także w obiedzie wydanym przez lorda gubernatora w Indiach¹⁰⁵. Czuł się jednak urażony, zapewne podobnie jak wspomniany dyplomata, traktowaniem przez gospodarzy. Pisał o tym tak: „Dziwnie uderzyć muszą każdego nieprzywykłego manieri tych Anglików. Na każdym kroku starają się dowieść każdemu, że oni są rasą lepszą i wyższą, że oni tu panami, że oni o nikogo na świecie nie chcą ni potrzebują dbać. Systematycznie ignorują tu rezydujących reprezentantów obcych mocarstw, chcą tym sposobem własnym poddanym dokumentnie okazać, że wszystkie inne mocarstwa są rodzajem niższej i słabszej kasty białych, nad którymi Anglia panuje, a zwłaszcza góruje.”¹⁰⁶

Obserwując społeczeństwo Indii nie bez pewnej satysfakcji zaznaczał, że „dni angielskiego panowania w Indiach są policzone”. Powodem tego miało być, jego zdaniem, powstanie narodu Hindusów. Ukształtowali go, jak wskazywał P.Sapieha, sami Anglicy dostarczając języka angielskiego jako narzędzia komunikacji społecznej i politycznej¹⁰⁷, a zatem potężnego czynnika integrującego. Postrzegał społeczeństwo Indii jako niezadowolone z panowania angielskiego. Ta atmosfera polityczna, zdaniem P.Sapiehy również tworzyła więzi łączące w żądaniu zmian politycznych.

Podsumowanie.

Przegląd literatury podróżniczej i pamiętnikarskiej wskazywał na ewolucję wizerunku Anglii w okresie pomiędzy początkiem a końcem XIX w. Spowodowana została przede wszystkim nowymi rolami, jakie odgrywał ten kraj w różnych częściach świata, głównie jednak w Azji i Afryce. Ta ewolucja w niewielkim jednak tylko zakresie objęła angielski system administrowania a szerzej model ustrojowy. Anglia w mentalności podróżników, autorów relacji i zapisu codzienności, zarówno z początku jak i końca XIX w. pozostawała krajem monarchii parlamentarnej z wyrazistą i stabilną rolą obydwóch izb. Inne postrzegane cechy systemu to silna pozycja premiera i dekoracyjna rola monarchy. Nie zmienna pozostawała także ocena roli prasy pełniącej rolę informatora i kreatora opinii, a przez to czynnika

¹⁰² Paweł Jan Sapieha (1860-1934), zob.: T.Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s.26, 403.

¹⁰³ P.Sapieha, *Podróż na wschód Azji 1888-1889*, wyd.2, Lwów 1899.

¹⁰⁴ Rüdiger von Biegeleben, ambasador Austrii w Japonii w l.1888-1893 [przyp. aut.].

¹⁰⁵ P. Sapieha, *Podróż...*, s.14.

¹⁰⁶ Tamże, s.15.

¹⁰⁷ Tamże.

kształtującego postawy i wybory polityczne. Administracja angielska postrzegana była jako sprawna i skuteczna w realizacji interesów kraju również poza jego granicami. Jej cywilizacyjna rola zaczynała jednak budzić kontrowersje. Zjawisko to widoczne było zarówno w poglądach Anny Neumanowej, jak i Antoniego Rehmana i Pawła Sapięhy. Dotyczyło ról administracji w różnych krajach i częściach świata – Egipcie, Afryce Południowej, Indiach. Dotyczyło zatem wszystkich ważniejszych obszarów dominacji brytyjskiej w końcu XIX w.

Autorami analizowanych tekstów byli członkowie elit intelektualnych. Ich adresatem była publiczność czytająca niezależnie od tego, z jakiej grupy społecznej należała. Krąg odbiorców zwiększał się wraz ze stopniem alfabetyzacji społeczeństwa polskiego. Dzielenie się obserwacjami z podróży odbywanych do różnych miejsc na świecie łączyło się z chęcią upowszechniania wiedzy o tych obszarach. Zinterpretować je można także jako próbę kreowania nowych kanałów komunikacji międzykulturowej. Analiza literatury pamiętnikarskiej i podróżniczej umożliwiła także sformułowanie hipotezy, że model angielskiego systemu politycznego pozostawał atrakcyjny mimo ekspansji tego kraju i niejednoznaczności ocen konsekwencji tego zjawiska. Dążenie do dominacji w świecie nie zniechęcało do parlamentaryzmu i stosowania prawa jako zasadniczego czynnika kształtującego relacje społeczne.

Summary

Alicja Kulecka

English administration in the Polish memoir and travel literature of the nineteenth century

Review of travel and memoir literature shows the evolution of the image of England in the nineteenth century resulted mainly from new roles they played the country in different parts of the world, but mainly in Asia and Africa. This evolution, however, only a small range of English took over the administration of the system and the broader systemic model. England in the mentality of London, the authors write everyday relationships, both at the beginning and end of the nineteenth century, the country remained a parliamentary monarchy with a distinct and stable role of both chambers. Other features of the system are perceived strength of the decorative role of the prime minister and the monarch. Remained unchanged also assess the role of the press acting as an informant and wizard opinion, and thus a factor influencing the attitudes and political choices. English administration was seen as effective and efficient in the interests of the country abroad. The civilizing role, however, was beginning to be controversial. This was the administration of roles in different countries and regions of the world - Egypt, South Africa, India. Concerned, therefore, all the major areas of British dominance in the late nineteenth century